

MEGITZA, Refleksja

Kany wiaterek ponad horyzontem deszczu gorący
Dziś obeszło moje ziele
Jest ino jedyn mąż
Taki żółty

Brak mi chwili tej co nie wróci już
Brak młodości mej Boże mój

Pokiel szukasz przebaczenia
Zawdy boisz się
W cieniu szukasz ukojenia
Zgroza, twój portret w niej
I zaś ci żal

Brak mi chwili tej co nie wróci już
Brak młodości twej bracie mój

Poniechojmy pusty świat
Miłość, radość, dać i brać
Jeszcze przyjdzie taki czas
Do refleksji zmusi nas

Zabraknie chwili tej, co nie wróci już
Zabraknie młodości mej, Boże mój
/2x